



Podróż 49

Koniec lata – wrzesień. Podobno to najlepsza pora by wyruszyć w podróż na południe Europy. Sezon turystyczny dobiega końca. Kurorty i atrakcje turystyczne swobodniej oddychają po sierpniowym oblężeniu. Woda w morzu jest wyjątkowo ciepła, ceny spadają, a linie lotnicze kuszą atrakcyjnymi ofertami. Korzystamy z takiej okazji. Za 680 zł od osoby, wyruszamy na Maltę. W cenie przelot w dwie strony i sześć noclegów w hotelowym apartamencie. Wzbijając się w powietrze, pozostawiamy za sobą pochmurny Kraków. Po trzech godzinach lotu z przyjemnością spoglądamy za szyby samolotu. Bezchmurne niebo, słońce, szafirowe morze i od razu pojawia się uśmiech na naszych twarzach.

Pod nami Malta, najdalej na południe wysunięte państwo Europy. Około 100 km na południe od Sycylii i 300 km od wybrzeży Afryki. Leży bardziej na południe niż niektóre miasta północnej Afryki np. Tunis czy Algier. Malta to jeden z najmniejszych krajów świata, leżący pośród niesamowicie czystych i przejrzystych wód Morza Śródziemnego. To słońce, morze i historia – tak głośniejszą reklamowe slogany państwa leżącego na archipelagu maltańskim, w skład którego wchodzi wyspy: Malta, Gozo i Camino oraz kolonia pomniejszych niezamieszkałych wysepek. Malta to 300 słonecznych dni w roku, wspaniałe miasta i świątynie pamiętające tysiące lat historii tej małej wyspy, wino, dzieła natury i filmowe plenery, które urzekły niejednego reżysera. Tutaj kręcono sceny do takich filmów jak: *Gladiator*, *Troja*, *Hrabia Monte Christo*, *Zmierzch Tytanów*, *Odyseja* czy *Gra o tron*. A wszystko na powierzchni mniejszej od Krakowa!

Łądujemy na jedynym, międzynarodowym lotnisku na Malcie, 5 kilometrów na południowy zachód od stolicy. Szybka odprawa i energicznym krokiem maszeru-



Valletta – miasto w całości wpisane na listę UNESCO

jemy w stronę wypożyczalni Europcar. A tak na marginesie: czy wiecie, że nasz polski paszport upoważnia do bezwizowego wjazdu do 150 krajów świata? To dziewięć miejsce w rankingu. Na czele są Niemcy. Najmocniejszy paszport świata. Zastanawiacie się, w czym jest lepszy od polskiego dokumentu? Proszę bardzo: bez wizy przekroczycie z nim granicę 158 państw, w tym m.in. Mongolii, Namibii, Wietnamu oraz Turcji. Obywatele Szwecji oraz Singapuru bez wizy, mogą podróżować do 157 krajów świata. 156 państw odwiedzą obywatele: Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Szwajcarii, Hiszpanii, Francji, Finlandii i Danii.

Wracamy na Maltę. W wypożyczalni, obsługa zaprasza mnie do samoochodu. I tu *faux pas*. Siadam na miejscu pasażera – kierownica jest z prawej strony. Ku uciesze wszystkich obecnych zmieniam miejsce. Po kilku minutach ruszamy na drugi koniec wyspy, gdzie zarezerwowaliśmy hotel. Ale bez obaw, to tylko 30 kilometrów. Pomijając kilka nerwowych ruchów, kilka wymuszeń kierunku jazdy, szczęśliwie dojeżdżamy do miasteczka Xemxija nad zatoką św. Pawła. Według podań, to właśnie tutaj dotarł św. Paweł, gdy jego statek rozbił się na morzu. W hotelu Porto Azzurro spędzimy następnych kilka dni. Doszliśmy do wniosku, że nie ma najmniejszego sensu zmieniać hotelu, by zwiedzić wyspy archipelagu maltańskiego. Do najdalszych atrakcji mamy stąd maksymalnie kilka-



Valletta i wejście do Grand Harbour

dziesiąt kilometrów. Wieczorem – chlup do hotelowego basenu. Rano jedziemy na południe wyspy, kierując się do miasteczka Sliema. Jesteśmy na promenadzie, która rozciąga się aż do miasta St. Julian's, skąd roztacza się panorama na zatokę i – położoną po drugiej stronie – Valletę. Znajduje się tutaj wiele restauracji, barów, butików, sklepów, ale przede wszystkim promy, które zabierają turystów w rejs po wodach zatoki.

Kupujemy bilety i z niecierpliwością czekamy na statek. Po kilkunastu minutach oczekiwania, wypływamy w rejs, by zobaczyć od strony morza niezwyklej stolicę Malty. Miasto położone jest na półwyspie Sciberras, pomiędzy dwoma naturalnymi zatokami. Już po chwili przed naszymi oczami rozpościera się panorama miasta zaliczanego do najbardziej zagęszczonych obszarów zabytkowych na świecie. Miasto forteca, wpisa-



Vittoriosa – malowniczy port położony naprzeciwko Valletty



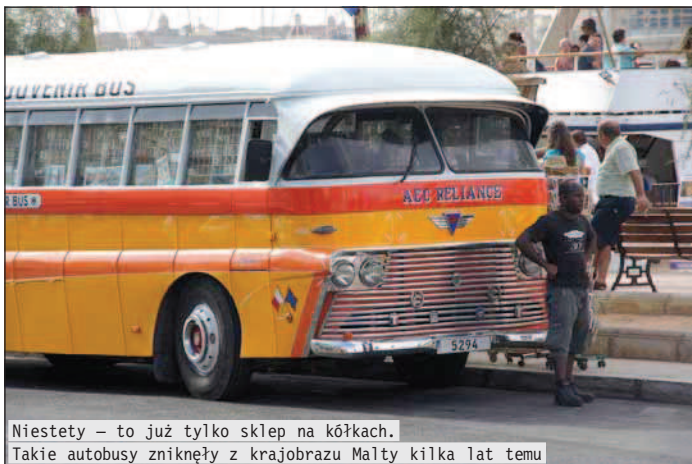
Kinnie – zielony napój produkowany wyłącznie na Malcie



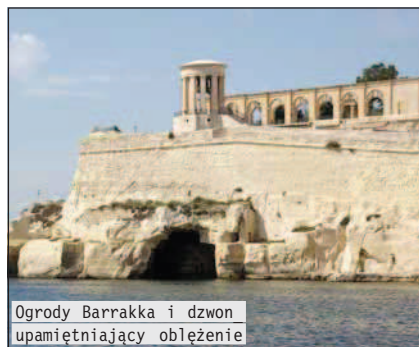
Dzisiaj to turyści oblegają miasto



Nadbrzeże w Xemxija i zatoka św. Pawła



Niestety – to już tylko sklep na kółkach. Takie autobusy zniknęły z krajobrazu Malty kilka lat temu



Ogrody Barrakka i dzwon upamiętniający oblężenie



Fort Saint Angelo

ne w całości na listę światowego dziedzictwa UNESCO – Valletta. Trudno mówić o tym mieście nie wspominając o rycerzach św. Jana, zwanych joannitami, którzy wzniesli Vallettę z piasku i kamieni, tworząc najpiękniejsze miasto obronne w Europie. Bez względu na to, ile prawdy kryło się za ich romantycznym wizerunkiem, rycerze jerozolimskiego Zakonu Szpitalników św. Jana stanowili swego czasu niedoścignutą elitę chrześcijańskiego świata. Byli szlachetnymi jeźdźcami w lśniących zbrojach, którzy gardzili przemocą, ale w obliczu zła potrafili dobyć miecza i stanąć do walki z niewiernymi. Zakon powstał w 1085 roku, jako bractwo przy szpitalu św. Jana w Jerozolimie. Mnisi zajmowali się opieką nad chrześcijanami, którzy rozchorowali się w drodze do Ziemi Świętej. Niedługo później pielgrzymi, znacznie bardziej niż leków potrzebowali ochrony przed atakami niewiernych. Pomimo potęgi zakonu, po upadku Królestwa Jerozolimskiego, rycerze musieli opuścić Ziemię Świętą. Osiedlili się na Rodos. Niestety z chwilą, gdy Turcy osmańscy objęli duchowe przywództwo nad światem islamskim, leżąca u wybrzeży Turcji wyspa stała się solą w oku ich państwa. W 1453 r. Osmanowie zdobyli Konstantynopol potem Belgrad. Cała Europa wiedziała, że następna w kolejce jest wyspa

Rodos. I tak się stało. W trwającej 6 miesięcy bitwie, Rodos poniosła sromotną klęskę. Wbrew utartym przekonaniom o tureckich barbarzyństwach, Osmanowie okazali łaskę pokonanym chrześcijanom. Rycerze opuścili wyspę z godnością wraz z całym swoim dobytkiem, włącznie z relikwiami szczątków ręki św. Jana Chrzciciela. Jednakże, zgodnie z przypuszczeniami, rycerze nie mieli właściwie dokąd pójść. W końcu Karol V, król Hiszpanii i cesarz rzymsko-niemiecki zaproponował joannitom na nowa siedzibę Trypolis lub archipelag maltański. Znając sytuację Trypolisu – chrześcijańskiej enklawy otoczonej wrogimi tubylcami – wybrali jałową Maltę. Z czasem dla kilku tysięcy przybyszów wybudowano ufortyfikowane schronienie, które miało wytrzymać zbliżający się wielkimi krokami atak wojsk osmańskich.

18 maja 1565 r. na horyzoncie pojawiła się ogromna osmańska flota, złożona ze 180 okrętów i 30 tys. żołnierzy. Naprzeciwko tureckiej potędze stały zaledwie 600 rycerzy Zakonu Św. Jana wraz z 6000 żołnierzy pod dowództwem Wielkiego Mistrza Jeana Parisota de la Valette mającego wówczas już 70 lat. Rozgorzała niezwykle zacięta i brutalna walka, dochodziło np. do używania głów ludzkich jako kul armatnich. Po czterech miesiącach następuje prze-

łom. Kiedy nadchodzi odsiecz kawalerii z maltańskiej Mdiny, Turcy przerywają oblężenie i wycofują się, pozostawiając 25000 zabitych. To wydarzenie przeszło do historii jako Wielkie Oblężenie i było jednym z najważniejszych strasz militarnych XVI wieku. To pierwsza znacząca porażka Turków mających do tej pory opinię niezwycięzonych. Bitwa o Maltę nie była zwykłym konfliktem między joannitami a Turkami. W walce o światową dominację stanęły naprzeciwko siebie Wschód i Zachód, islam i chrześcijaństwo. Europa dopiero teraz zdała sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Nie trudno było zgadnąć, że siły islamu uderzą po raz kolejny. Na Maltę płyną datki z całej chrześcijańskiej Europy na budowę nowej jeszcze potężniejszej renesansowej stolicy Joannitów. Miasto powstaje w imponującym tempie. Nie szczędi się środków na nowe fortyfikacje, bastiony i mury obronne, wewnątrz których wznosi się kolejne świątynne gmachy, domy mieszkalne i największy szpital w ówczesnej Europie. Powstaje najpotężniejsza twierdza na Morzu Śródziemnym nazwana La Valetta, na cześć zasłużonego

Wielkiego Mistrza Zakonu. Z czasem przemianowana na Valletta.

A co z joannitami? Po latach chwały wszystko się zmieniło. Brak wrogów i niezdrowa atmosfera wokół zakonu sprawiły, że religia przestała być dla joannitów sensem życia. Rycerze zaczęli pić, awanturować się i pojedynkować o honor i względy miejscowych dam. Jakby na przekór swym malejącym wpływom wielcy mistrzowie zaczęli stroić się w coraz zdobniejsze szaty i nieprzydatne już zbroje.

Po zniszczeniach II wojny światowej Vallettę odbudowano, zachowując jednak oryginalne założenia Laparellego i wspaniałą architekturę Cassara. Dzisiaj panoramę otoczonej fortyfikacjami stolicy Malty, z sylwetkami prostokątnych budynków, w które wplatają się kopuły i kościelne wieże, uważa się za jeden z najpiękniejszych krajobrazów miejskich w Europie.

Kończymy nasz rejs, jednak to dopiero początek spotkania z tym niezwykle miastem.

Tekst, zdjęcia
Ireneusz Wołek

www.niezwyklyswiat.com